



Cena 6 zł

Gorzów

Wlkp.

dnia

4--10

kwietnia

1948 r.

Rok III.

Nr 14

Adam Gajewski

Miasto i wieś w katolickiej nauce społecznej

Cywilizacja współczesna związana jest nierozdzielnie z istnieniem i życiem wielkich miast. One to istnieniu społeczeństwa nadają kierunek i rytm i przewagę swoją narzucają całemu krajowi. W nich skupia się wszystko co ma przeważne znaczenie w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Ta ich rola wyrosła wraz z rozwojem techniki i wielkiego przemysłu, w nich ma oparcie i tytuł do wyższości. Wielki przemysł — to wielki kapitał, stąd proces rozwoju miast tak charakterystycznie zaznaczył się w epoce kapitalizmu.

Czym on się cechował i jak kształtował stosunki międzyludzkie i samego człowieka, mówiono wielokrotnie. Słowami Piusa XII powtórzmy co najważniejsze: że już nie potrzeby ludzkie regulują według swego obiektywnego i naturalnego znaczenia życie ekonomiczne i użycie kapitału, ale przeciwnie: kapitał i jego cele zysku określają, jakim potrzebom warto zadośćuczynić i w jakiej mierze. To już nie praca ludzka skierowana ku dobru wspólnemu przyciąga do siebie kapitał i używa go w swojej służbie, ale przeciwnie; kapitał uruchamia pracę i igra z człowiekiem jak piłką. (przem. z 15. XI. 46). Interesy przemysłu i handlu zewnętrznego, właściwe dla miast, mają przewagę i ta przewaga zaznacza się w całym życiu. Miasta nowoczesne ze swym stałym rozwojem, nagromadzeniem mieszkańców — mówił także Papież — są typowym produktem panowania interesów wielkiego kapitalizmu nad życiem ekonomicznym, a nie tylko nad nim, ale i nad samym człowiekiem.

W tym świetle jasnym jest, że kwestia społeczna, zagadnienie stosunków między kapitałem i pracą, zagadnienie sprawiedliwości społecznej musiało wystąpić podwójnie jaskrawo, niepokojąco właśnie w miastach, w centrach wielkiego przemysłu. Dlatego też od wieków główny nacisk i uwaga prądów społecznych położone były na sprawy robotnicze, na sprawy człowieka miejskiego. Podobnie jak z innymi kierunkami, tak też jest i z katolicką nauką społeczną: główny ośrodek jej zainteresowań stanowi warstwa robotnicza. Nie dlatego, jakoby to był jedyny teren, o którym mówić trzeba i na którym działać wypada, ale że to teren najbardziej nalegająco domagający się rozwiązania według wymagań sprawiedliwości społecznej.

Trudno więc godzić się z autorem broszury p. t.: „Katolicy wobec przemian społecznych“ gdy twierdzi on, że katolicyzm społeczny nadto wiele uwagi poświęcił sprawie robotniczej i do dziś nadto wyłącza się nią zajmuje, jakby chcąc odrobić poniesione straty na tym odcinku.

Zresztą nawet i wtedy, gdy sprawy wsi ustępują niejako w cień wobec niezwykłego rozwoju przemysłu i zaognienia kwestii robotniczej, musi być dla każdego jasne, że cokolwiek papież mówi o sprawiedliwości społecznej, o potrzebie reform z jej ducha poczętych, odnosiło się zarów-



Św. Agnieszka patronka polskiej wiosny.

Nie była to uwaga zbyt nia, ale dostosowana do pierwszorzędności znaczenia sprawy. Z drugiej strony wcale to nie oznacza zapomnienia czy niedoceniaenia stosunków wiejskich i konieczności ich uregulowania pod względem społeczno gospodarczym, świadczą dokumenty papieskie, ciągle za mało znane i doceniane. Jeszcze kiedy kwestia robotnicza nie przybrała na ostrości, papież mówili o sprawie społecznej na wsi. Tak np. Pius VII w Motu proprio z 7 listopada 1801 r. i późniejszym występuje przeciw nadużyciom prawa własności ziemskiej opowiada się za sprawiedliwym a tak koniecznym podziałem ziem i użytkowanie wielkiej własności ogranicza względami na dobro wspólne.

no do wszystkich dziedzin życia, nie zaś do jednej tylko, jakgdyby ta sprawiedliwość mogła mieć tylko ograniczone zastosowanie. I o toż tak się właśnie stało, że owo wszechstronne zastosowanie zasad sprawiedliwości społecznej po chrześcijańsku zrozumianej było zadaniem tych, którzy myśleli i wskazania papieskie wzięli za podstawę badań swoich i dążeń. I chociaż w niewielu tylko słowach mówili ostatnio papież o wsi, to jednak w treści swoich nauk dali tyle, że można było rozwinąć, rozbudować program katolicko-społeczny w stosunku do potrzeb wsi. Stało się to także w Polsce. Podstawą najbardziej miarodajną pod tym względem stała się omawiana na tym miejscu deklaracja Rady

Mjr Skrzyński

U progu chwały — Krzyż

Kiedy padły ostatnie akordy dziękczynnego hymnu po wielkoczwartkowej uczcie w Wieczorniku Chrystus Pan rzuca uczniom na pożegnanie wiele pięknych myśli. Zapowiada wyraźnie bliskie swe odejście. Ten czas z uczniami wspólnie przeżyty. Chrystus Pan kończy cudną pieśnią łabędzią, która jest równocześnie arcykapłańską modlitwą ofiarną przed Męką, ale zarazem jest i wieczorną modlitwą Jezusowego Serca zawierającą w sobie złożenie rachunku z całego życia Chrystusa Pana. „Ojciec” nadeszła godzina, uwielb im Syna swego... „Jam Cię uwielbił na ziemi, spełniłem dzieło, któreś mi kazał spełnić” (Jan XVII 1,4) — Całe życie swoje ziemskie widzi Chrystus Pan podkreślone przygotowanym krzyżem i świeżo wykopanym w wyobraźni grobem, pod którym to podkreśleniem ma się okazać suma zwykłego rachunku. Wola Ojca, która była wytyczną w Jego całym życiu, jak Sam to w swej nauce zaznacza — „Moim pokarmem jest abym czynił wolę Tego, który mię posłał i wykonał dzieła Jego” (Jan IV. 34) — wychodzi i przy końcu życia na pierwszy

Spółecznej przy Prymasie Polski z r. 1937. Nie ma więc racji autor wspomnianej broszury, p. Kuźmich, gdy wytyka katolicyzmowi społecznemu rzekomą „nieczułość” i „stepienie” jeśli chodzi o stosunek Kościoła w ogóle, a polskiego Kościoła w szczególności do sprawy wiejskiej.

Nie jest też niespodzianką, gdy obecny Papież sprawy wsi porusza, oczywiście nie w szczegółach, różnych dla każdego miejsca i czasu, ale w ich ogólnym znaczeniu. Nie jest dziwne, gdy przypomina, że ziemia jest wspólną własnością karmielką niemniej miast jak wsi i że z tego powodu jej zagadnienia nie mogą być traktowane jako drugorzędne w stosunku do przemysłu.

Jeśli — jak wyżej przypomnieliśmy — mówić, że interesy przemysłu i handlu mają przewagę, a ta przewaga nie zawsze jest wolna od spekulacji i wyraża niezdrowy układ w gospodarce narodowej, a w następstwie prowadzi do szkodliwego przeciwstawiania interesów wsi i miasta to powie też i przypomni, że ekonomia narodu jest ograniczoną całością, w której wszystkie możliwości produkcyjne terytorium narodowego winny być rozwinięte w zdrowej wzajemnej proporcji. Nigdy przeciwieństwo między miastem i wsią nie stałoby się tak wielkie, gdyby poszanowana była podstawowa prawda (z przemówienia do kongresu rolników włoskich, 15. XI. 46).

Mając też na uwadze, że typ gospodarki wiejskiej bliższy jest przeznaczeniu swojemu, zaspakajaniu potrzeb życiowych, że w nim łatwiej jest niejako utrzymać nadrzędność celów ludzkich, że bliższy on jest służbie dla człowieka a mniej narażony na niebezpieczeństwa zapomnienia o dobru jego i godności, można by ufać, że z takiej gospodarki, z polnictwa powstanie wielkie uzdrowienie całej ekonomii. Tak właśnie wypowiedział się Papież, a ta jego ufnosć powinna się stać podniętą do rozważenia problemu w sposób najbardziej wszechstronny i twórczy także i na naszym, polskim gruncie. Wynikiem powinno być zaprowadzenie zdrowych wzajemnych stosunków między miastem i wsią w każdej, a więc i społeczno-gospodarczej dziedzinie życia — w miejscach przeciwstawiania sobie tych środowisk i częstej między nimi obcości.

plan, z drugiej strony widzimy jak niejako swą ludzką ręką sięga po nagrodę do ojca, za to właśnie czego podjął się i co z całą ściąską boską dokładnością wypełnił. Przewidział słowy „wsław Syna Twego, aby Cię Syn Twój wsławił” (Jan 17.1—2) możliwość, a w słowach „Jan wsławił Ciebie na ziemi, wykonałem sprawę, którą mi zleciłeś” (w. 4) pewność, iż rachunek Jego uznany będzie za prawdziwy i spleciony zostanie, co tym radośniejsze musi być dla Niego wobec pewności i przeświadczenia osobistego o faktycznej prawdzie słów Jego i w przeświadczeniu wszystkich znających Go.

Prawdy tej całej obiektywnej, która jest zarazem i Jego subiektywnym przekonaniem, jest w zupełności świadom. W tej modlitwie arcykapłańskiej daje dowód świadomości swego bóstwa i specjalnie pojętego Synostwa bożego wobec Wszechmocnego Ojca. To też za odpowiedzialność za swoje życie ziemskie, o czym mówi gdy zmierzchn życia tego nastąpił, dalej owa wspaniała wizja zwycięstwa Jego idei w pochodzie wieków przyszłych, wizja, którą w tak śmiały i pewny siebie sposób rozpościera przed oczy uczniów swoich a przedstawiona jest w godzinie, o której — po ludzku sądząc — powiedzielibyśmy była najmniej do tego odpowiednia. Była dlań czasem bezlitosnego staczania się w świat poniżenia, męki i ostatecznej zagłady, kiedy dookoła wszystko zdawało się być zupełnie stracone. — Ta zatem świadoma odpowiedzialność i rozsąta wizja przyszłości jasnej a pewnej (choć pełnej krzyży) stać się ma dla uczniów, jako żywego kamienia węgielnego całego dzieła Zbawiciela na ziemi (dla Kościoła) utwierdzeniem wiary, umocnieniem ich ducha, dodaniem odwagi do przyszłej pracy, pociechą w tak tragicznej chwili rozstania się z Mistrzem, odchodzącym do Ojca, — a gdy to wszystko spełni się, dowodem obiektywnym prawdy, którą głosił i której jest przedstawicielem: „Jam jest droga, prawda i żywot” (Jan XIV 6) — „to wam powiedziałem, abyście gdy przyjdzie godzina, wspomnieli na to, że Ja wam powiedziałem (o tem)” (Jan XVI, 4). Miał ich na oku w tej chwili, ale w perspektywie czasu i tych także, którzy staną na ich stanowisku w pochodzie wieków przyszłych. Takim stanowiskiem swoim,

popartym pełnymi mocy słowami, wytrącić chce z duszy ich i ich następców wszelkie zwątpienie, małoduszność i brak odwagi w działaniu. Jego wielki duch sięgnął w przyszłość ocenił w perspektywie czasu ich stanowisko i wskazuje na ich szczególne wybraństwo w pracy mesjanistycznej z jednej strony, a równocześnie wskazuje z drugiej strony, że tak Jego, jak i ich praca mimo trudności w niewdzięcznym a nawet złym świecie wiele owoców przyniesie i stanie się poszerzeniem Królestwa bożego na ziemi.

Zbawiciel świadom potęgi swojej i pełen pewności w niezniszczalność swego i ich dzieła mesjanizacji dusz na świecie, zmniejsza swoim zachowaniem się w tak tragicznej „godzinie” całą gorycz rozstania się z uczniami przez wtłoczenie wprost w świadomość uczniów uczuć przez się przeżywanych i przez rozsnucie przed oczyma ich niezawodnej nadziei powtórnego połączenia się w wiecznym ubłogosławieniu.

Tak to w chwili bez kwestii najbardziej tragicznej dla Zbawiciela, a i można powiedzieć najbardziej gorzkiej dla uczniów Jezus Chrystus blaskiem chwały wiecznej, który zda się grać cudnymi kolorami tęczy i wizją wiecznego ubłogosławienia ściąga na całą tragedię krzyża pełne szczęścia błogosławieństwo nieba. Krzyż w takim oświeceniu okazuje się środkiem, nieuchronnymi schodami do wiecznego szczęścia.

Echo tej nauki krzyża w Chrystusowej interpretacji objia się z całą wyrazistością o uszy wszystkich wieków ery chrześcijańskiej, aż po dzień ostatni i naszego XX wieku, jak i niezawodnie objie się i o wieki przyszłe z tą samą siłą w uznaniu śmierci męczenników tysięcy wiernych za najchlubniejszą śmierć i ofiarę, złożoną na ołtarzu wiary Nowego Zakonu. Dają więc Zbawicielowi całe wieki palmę męczeństwa i nauki o życiu i krzyżu, spotkany na drodze tego życia.

Nawet wiek współcześnie przeżywany na mozaice wolnomyślnych, bezbożnych i materialistycznych prądów zdobył się na liczne tego dowody. A że i poza konkretnymi dowodami, na które złożyły się całopalne ofiary z życia na ołtarzu wiary Chrystusowej, nurtuje w duszach współczesnych chrześcijan ortodoksyjna nauka Jezusa o krzyżu i życiu na krzyżu kształtowanym, świadczą choćby przyswojone sobie stare słowa współczesnej autorki,

Ewangelia św. na I niedzielę po Zmartwychwstaniu Pańskim według św. Jana

(20, 19—31).

„POKÓJ WAM”

W on czas: O zmroku dnia owego, który był niedzielą, — mimo, że drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z obawy przed Judejczykami, — przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” A po tych słowach pokazał im ręce i bok; uczniowie zaś ucieszyli się ujrawszy Pana. Rzekł im więc powtórnie: „Pokój wam! Jako Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam”. A po tych słowach tchnął i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuszcicie grzechy będą odpuszczone; a którym zatrzymacie będą zatrzymane.”

Tomasz zaś, nazywany Didymus, jeden z Dwunastu, nie był z nimi, kiedy Jezus przyszedł. Inni przeto uczniowie mówili mu: „Widzieliśmy Pana”. Ale on im odrzekł: „Jeśli nie ujrzę śladu gwoździ na rękach Jego i nie włożę palca mego w

miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę.” A po ośmiu dniach uczniowie Jego byli znowu w domu, a Tomasz z nimi. Jezus przyszedł po mimo drzwi zamkniętych i stanął w pośrodku i przemówił: „Pokój wam!” Potem rzecze do Tomasza: „Włóż palec twój tutaj i oglądaj ręce Moje; podnieś także rękę swą i włoż do boku Mego, a nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Odpowiedział Tomasz i rzekł doń: Pan mój i Bóg mój”. Jezus mu rzecze: „Jeś Mnie ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!” — Wiele też innych cudów dokonał Jezus w oczach Swych uczniów, których nie zapisano w tej księdze. To zaś napisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście, wierząc, mieli żywot w Imię Jego.

ktoż właśnie swoim przekonaniem zapewnia Zbawiciela, że w niej i jej podobnych wyznawcach Jego, żyjących w XX wieku, został On i nauka Jego najzupełniej zrozumiana: „Sprawiedliwość jest w piekle, w niebie, jest łaska, a na ziemi krzyż. Kościół jest na to, aby błogosławił tych, którzy niosą krzyż”. (Gertruda von le Fort). Krzyż jest ta potęga, która rozwiązuje węzeł gordyjski ziemi i rozświetla blaskiem swojej chwały wiecznej ciemności życia doczesnego. Nie dziw więc, że Chrystus Pan w najtragiczniejszej chwili swego życia ziemskiego, u progu Kalwarii, nad otwar-

tym, własnym grobem tuż jakoby pod krzyżem na Golgocie, tak pięknie a z tak dziwnie boskim spokojem i zrównoważeniem maluje wizję błogosławionej przyszłości nieba w słowach arcykapłańskiej modlitwy i wypowiada słowa nader wielkie, a przyznać trzeba, że i tak odważne w takiej godzinie życia: „ufajcie Jam zwyciężył świat” (Jan XVI. 33.).

Oto prawda-droga-życie i siła na kanwie wieków tak czynnika apostołskiego w Kościele, jak i szarego katolika, członka Kościoła Katolickiego. —

mgr Skrzyński

Wiara daje pokój

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Błogosławieni, szczęśliwi ci którzy mają głęboką, silną, żywą wiarę. Ich właśnie udziałem jest pokój Boży, którego trzykrotnie życzy swoim uczniom Zbawiciel „Pokój wam”!

To życzenie kojące, dla wszystkich ludzi dobrej woli, płynię i do nas, spragnionych może bardziej niż inni pokoju, pokoju sprawiedliwego między narodami, pokoju między współobywatelami i pokoju wewnętrznego.

O ile pierwszy i drugi nie zależy wyłącznie od nas, to pokój wewnętrzny możemy zdobyć sami, jako doczesne błogosławieństwo świętej wiary. Wiara wyjaśnia najtrudniejsze zagadnienia, dreczące od wieków umysł ludzki, a przez to usuwa niepokój umysłu — „niepokój metafizyczny”.

Wobec takich pytań jak: pogo istnieje człowiek, skąd pochodzi zło, jaki jest cel cierpienia, czy jest wieczność? itp. wszelka filozofia ludzka jest bezsilna, nie potrafi dać zadowalającej odpowiedzi.

Lecz nie tylko to. Wiara ucisza także niepokój serca. Już św. Augustyn powiedział: „Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. Tylko odwieczną mądrością natchnioną prawa Boże, których uczy wiara, chroni człowieka od burz, udręczeń, niepokojów i zgrzytów serca, tak licznych w życiu bez Boga. „Nie ma pokoju bezbożnym” mówi Pismo św. Przyszają to i przeciwnicy.

Długoletni prezydent Czechosłowacji Masaryk, nauczony doświadczeniem, tak pisał: „Istnieją dwie klasy ludzi — wierzący i niewierzący. Wierzący mają punkt oparcia, są zadowoleni i pogodzeni z życiem... Wśród niewierzących bardzo niewiele znalazło by się szczęśliwych, gdyż bardzo niewiele z nich ma jakiś grunt duchowy przed sobą w życiu.

Bez silnego fundamentu wiary człowiek jest dreczony, i szarpany przez namiętności: gniewu, zazdrości, nienawiści czy nieczystości; służy grzechowi, a służba to wcale nie lekka, prowadzi do coraz gorszego upadku i rozpaczy.

Wiara jedynie potrafi dać pociechę i ukojenie nawet w najcięższych ciosach spadających na nas w życiu, ucząc nas o

ZŁOTE MYŚLI

„Kto chce być szczęśliwym unikać musi dwóch rzeczy:

milczenia, gdy mówić trzeba — mowy gdy milczeć należy”.

„Piękna kobieta podoba się oczom, dobra — sercu; piękna jest klejnotem, dobra — skarbem”.

„Chwalebnie jest siać zasługi, ale pięknie umieć je w drugich oceniać”.

„Stałe poczucie obowiązków — jest prawdziwą koroną ludzkiego charakteru”.

Opatrzności Bożej, o Bożej ku nam miłości, która się przejawia nawet w zsyłanych cierpieniach.

Pokój Chrystusowy towarzyszy wierzącemu przez wszystkie koleje życia, aż do grobu. Któryż z bezbożnych systemów filozoficznych zdołał pocieszyć przejętego bólem człowieka? Który uleczy jego smutek, otrze łzy, natchnie nadzieją lepszej przyszłości. Należy więc strzec w sercach naszego bezcennego skarbu wiary św., starać się ugruntować ją przez zdobywanie wiedzy religijnej z kazań, nauk, dobrych książek i dobrej pracy.

Ks. Wł. Słaboń



„Pan mój i Bóg mój”

Kościół a nauka

W nowym numerze przeglądu „Ecclesia” ukazał się obszerny artykuł, który przekonująco i dokumentarnie wykazuje, jak wielki udział bierze Kościół w rozwoju pracy naukowej. Katolicki Kościół jest założycielem studium uniwersyteckiego i położył istotne fundamenty do pracy naukowej na szerszej podstawie. Powstanie każdego uniwersytetu wymaga niewątpliwie dania pewnych podstaw rozwojowi kultury narodu, wśród którego zakładano uniwersytet. I dzisiaj Kościół daje dowody ciągłego postępu w zakresie swojego posłannictwa.

Ciąg dalszy na str. 97

Z życia katolickiego

Ojciec św. i naukowcy. Z początkiem lutego Ojciec św. biorąc udział w zebraniu członków Papieskiej Akademii Naukowej w 35 minutowym przemówieniu wspominał po raz drugi o strasznych skutkach bomby atomowej. Przytoczył też Ojciec św. wyjątki z pism Arystotlesa, św. Pawła, Dantego, Newtona a także Starego i Nowego Testamentu, aby wykazać, że prawdziwe naukowe badania prowadzą zawsze do pokory i miłości. W zebraniu uczestniczyło 400 członków, w tym wielu uczonych o światowej sławie, m. in. Aleksander Fleming, odkrywca penicyliny. Poza tym wielu dyplomatów i kardynałów.

Pogrzeb najstarszego kardynała. W czwartek, 26 lutego br. odbył się pogrzeb najstarszego Kardynała Kościoła, J. Granito Pignatelli di Belmonte. Przy pogrzebie był obecny papież Pius XII. Jest to pierwszy wypadek, że papież wziął udział w pogrzebie Kardynała. Niewątpliwie jest to wyraz szczególniejszego uczczenia członka Św. Kolegium, który był 37 lat kardynałem. Na początku tego stulecia był nuncjuszem w Wiedniu. Zmarły Kardynał zaznaczył w swej ostatniej woli, że umiera ubogi i nie zostawia żadnego majątku i prosił, aby go pogrzebano w wspólnym grobowcu zakonu kapucyńskiego na Campo Verano.

Stan duchowieństwa w Irlandii. Irlandia na trzy miliony obywateli ma 20 tysięcy księży, zakonników i zakonnic. Na każde 150 mieszkańców przypada zatem jedna osoba oddająca się służbie Bożej. Jest to swego rodzaju rekord światowy.

Przedstawiciel Egiptu przy Watykanie. Mahomet Taheal Omar Bey jest posłem egipskim przy Watykanie. Jest on pierwszym od czterystu pięćdziesięciu lat posłem mahometańskim przy Stolicy św.

Ojciec św. pomaga powodzianom. Ojciec św. przesłał na ręce biskupa Metz 500.000 franków jako pomoc katolików dla powodzian wschodnich części Francji, którzy zostali zniszczeni przez powódź w grudniu i styczniu br.

Dr Kurt Juschning, b. austriacki kardynał de Jongh, arcybiskup Utrechtu, otrzymali godność doktorów honoris causa na wydziale teologii uniwersytetu katolickiego w Lowanium.

750-lecie trynitarzy. Zakon trynitarzy, który powstał w roku 1198, aby pomagać przy zwalnianiu jeńców, liczy dziś 350 członków i poza pracą misjonarską poświęca się czci Najśw. Trójcy. Zmarły niedawno kardynał Granito li Belmonte był jego protektorem.

Nowe bramy z brązu dla św. Piotra. W mieście watykańskim wystawiono dzie więćdziesiąt siedem projektów na nowe bramy z brązu dla bazyliki św. Piotra.

Zawody sportowe z niedzieli na sobotę. W Szwajcarii rozszerza się ruch domagający się przeniesienia wszelkich zawodów sportowych z niedzieli na popołudniowy czas sobotni, tak jak to jest w zwyczaju w Anglii. Ruch ten zdobywa sobie grunt nie tylko w St. Gallen, gdzie się oświadczyli za nim katolicy, ewangelicy i starokatolicy ale także w Bernie. Żąda się zaprowadzenia angielskiej soboty, która by umożliwiła przeniesienie przedsięwzięć sportowych z niedzieli na sobotnie popołudnia. Niedziela ma być poświęcona Bogu i rodzinie. Miejska Rada w Bernie przygotowuje na wiosenne głosowanie projekt ustawy, która by umożliwiła prawdziwe święcenie niedzieli.

Matka i córka

Macierzyństwo jest najpiękniejszym okresem w życiu kobiety, która osłaga w nim pełnię rozkwitu fizycznego i duchowego. Stoją jednak przed nią obowiązki, które winna ona spełniać, dając z siebie wszystko, co składa się na treść najpiękniejszego wyrazu: matka.

Najszczytniejszym zadaniem matki jest wychowanie dzieci. Już wczesne dzieciństwo odbija się niezatartym piętnem na duszy ludzkiej. Twór ludzki jest wówczas tylko bryłą plastycznej masy, z której sprawna ręka potrafi zdecydowanymi posunięciami ukształtować zdrowego, dzielnego i pełnowartościowego człowieka, chwytając natomiast ręką ukształtuje osobowość o wątpliwym cieple i słabej duszy.

Wychowanie dziewcząt ma na celu rozwinięcie i wykształcenie ich charakteru ze szczególnym uwzględnieniem powołania tychże jako matek i wychowawczyń.

Pierwszą społecznością dziewczęcia jest rodzina. Pierwszym wzorem matka. Młoda dziewczyna pozostaje w domu rodzinnym dłużej niż chłopiec i żyje silniej od niego życiem tego domu. Od najmłodszych lat bierze żywy udział w życiu rodzinnym, chętnie pomaga matce w pracach domowych i czując potrzebę oparcia moralnego, czyni z matki powiernicę swych przeżyć. Wiele matek nie liczy się niestety z nowoczesnymi dążnościami swych córek, nie chcąc czynić na rzecz ich żadnych ustępstw, natomiast matki te chcą przewodzić tam, gdzie powinny tylko rozważnie kierować usuwając się przy tym w cień.

Młoda dziewczyna musi czuć się dobrze w domu rodzinnym, uważać ten dom za swój własny i być z niego dumna. Atmo-

sfera domowa winna odpowiadać jej potrzebom duchowym. Twórczynią tej atmosfery jest wyrobiona duchowo matka, która potrafi przepełnić spokojem, kulturą i prawdziwą moralnością atmosferę swego domu, stwarzając przez to doskonałe warunki rozwoju dla swej córki. Wpływ domu, stworzony przez matkę, na młodą duszę dziewczęcia jest bardzo doskonały. Wpływ ten nadal prześwieca przez późniejsze okresy, czy to w życiu zawodowym, czy też w pełnym poświęceniu życia matki i żony.

Każda matka, winna w pierwszym rzędzie pozyskać zaufanie i szacunek swej córki. Dobry przykład, dawany na każdym kroku przez matkę, to najlepsza i najpewniejsza metoda wychowawcza.

Matka najłatwiej rozumie wszystkie tajemnice duszyczki dziewczęcej, bo rozumie je sercem. Przed zepsuciem ochroni ją przez mądre i subtelne uświadomienie na czasie.

W sprawach większej wagi winna decydować zawsze matka, tym bardziej w wypadkach, gdy grozi córce niebezpieczeństwo. W sprawach mniej ważnych, może matka zostawić córce decyzję, unikając przez to niepotrzebnego uporu córki.

Matka musi spokojnie i uprzejmie zwracać się do córki. Zmuszanie nigdy nie doprowadzi do celu, a tym bardziej bicie, które jest wielkim przestępstwem w wychowaniu. Bicie dojrzewającej dziewczyny zabija w niej nie tylko ambicję, ale miłość i szacunek dla matki. Dlatego też każde swoje zarządzenie winna matka córce dokładnie wytłumaczyć i przekonać ją o konieczności wydania takiego zarządzenia, a wtedy może

liczyć na jego wykonanie. Od dorastającego dziewczątka trudno wymagać całkowitego zrównoważenia i opanowania. To też taktowna matka umie zapanować nad niespodziewanymi wybuchami swej latarośli, bagatelizując je zrazu, a wykazując w odpowiednim czasie błędy jej zachowania się i konieczność panowania nad sobą. Wyśmiewanie i dokuczanie nie powinno mieć miejsca w dobrym wychowaniu matczynym.

Matki despotyczne i nieopanowane mają najwięcej trudności w wychowaniu swych cór. Postępując często niesprawiedliwie i zbyt surowo, wykopują na zawsze przepaść między sobą a córką. Dlatego matki spokojne i pogodne łatwiej pokonują upór, rozdrażnienia i przekorę dziewczęcej.

Ażeby dziewczyna stała się w życiu jednostką samodzielną, należy dać jej fach i pozostawić jej pewną swobodę. Dorastające dziecko to już nie dziecko i nie wolno nam go traktować jak dziecko.

Wielką pomocą dla matek są poradniki zawodowe, w których bada się zdolności dziewcząt i skierowuje się je do odpowiednich zawodów.

Okres dojrzewania jest zwykle okresem pierwszej dziewczęcej miłości. Fakt ten musi być przez matkę rozumiany i tylko od subtelności matczynej zależy ustosunkowanie się dziewczęcia w tym okresie do matki.

Jeśli to uczucie zostało nieodpowiednio skierowane, nie należy zwalczać go siłą, ale delikatną perswazją i, podkreśleniem znaczenia godności kobiecej i czystości moralnej w życiu.

Matka-katoliczka ma w ręku wspaniałe atuty w postaci ideałów chrześcijańskich i winna je stale wykorzystywać w wychowaniu córki.

Mgr Halina J.

Ekspres swatem

Opowiadanie

2) (Ciąg dalszy)

Od tej chwili Frania żyła jak w oduzieniu, licząc godziny do przejścia pociągu. Gdy jednak zniknął na zakręcie plantu, ogarnął ją często smutek. Przychodziły jej do głowy słowa Wojtka, że maszynista nie dla niej, bo za biedna. Złościł ją też okropnie ten łobuz. Całymi dniami włóczył się koło domku droźnika, szpiegując ją bezustannie. Nic sobie nie robił z pogrozek Mateusza.

Plan zemsty.

Będąc raz w ogródku o wieczornej porze, wpatrywała się we wschodzący sierp księżycy. Nagle zaskrzypiała furtka i Wojtek stanął tuż koło niej. Przestraszona, chciała wołać ojca; wstrzymał ją błagalnym ruchem.

— Chcę ci tylko parę słów powiedzieć. Nie bój się. Czy chcesz zostać moją żoną? zamieszkalibyśmy za rzeczką.

Uciekła w stronę domu i z progu zawołała:

— Nie licz na mnie. Jestem zaręczona z panem Julianem, maszynistą, za innego nie wyjdę.

Wojtek zaniemógł z wrażenia i złości. Wyleciał z ogródka i biegł wzdłuż toru, nieprzytomny ze wściekłości. Zatrzymał się w końcu i patrzył na szyny, błyszczące przy świetle księżycy jak dwie srebrne wstęgi. Zły uśmiech rozchylił mu wargi, — miał już plan zemsty.

Dzień za dniem schodził, zbliżał się termin ślubu. Julian parę razy odwiedzał na-

rzeczona. Umówili się, że w niedzielę Mateusz wynajdzie sobie zastępcę i we troje pojedą do matki maszynisty. W piątek rano miał przechodzić ekspres, więc Frania wcześniej wstała, ubrała się starannie, a mając sporo czasu, zeszła do ogródka, aby zerwać trochę kwiatów.

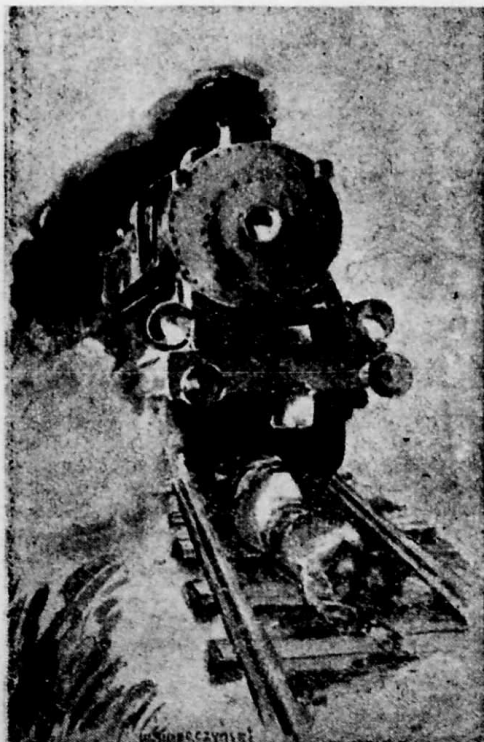
Pod pociągiem

Stary droźnik jeszcze spał.

Wyjrzała za furtkę i ze zdziwieniem zauważyła, że na miejscu, gdzie tor skręcał dość raptownie, jakiś przedmiot leżał na szynach. Zaniepokojona, wybiegła z ogródka i idąc wzdłuż plantu szybkim krokiem, zobaczyła wkrótce, że to był wielki kamień, położony w poprzek szyny i przytrzymany drągiem żelaznym, wbitym w ziemię. Dziewczyna o mało nie zemdlała z wrażenia. Przez głowę jej przemknęły pogroźki Wojtka. Chciał zabić maszynistę. A tu ekspres za kilka minut nadejdzie.

Nawpół przytomna ze strachu rzuciła się na kamień i zaczęła go pchać, wołając głośno ojca. Głaz ani drgnął. Co robić, wrócić do domu, wywieść ostrzegawczy sygnał, ależ czasu nie będzie! W tej chwili usłyszała daleki gwizd. Pociągu jeszcze nie było widać, dudniał tylko między wzgórzami. Biedna dziewczyna patrzyła z rozpaczą na kamień, który należało bezwarunkowo usunąć. Rzuciła się na kolana i całą siłą skupiła na kawałku żelaza, wbitym głęboko w ziemię. Pokrąwionymi rękami, płacząc głośno, mocowała się z sztabą. Miała wrażenie, że jej żyły pękają w ramionach. Był to wysiłek ponad możność słabej dziewczyny, lecz myśl o strasznym niebezpieczeństwie, na które był narażony Julian, po sto-kroć powiększając jej siły.

c. d. n.



W tej chwili pociąg zakrył jej ciało.

Rady praktyczne

Wiosna w kurniku

Tak jak człowiekowi milej w miejscach czystych, suchych bez duszących zapachów, tak samo kurki daleko lepiej się czują, gdy im w kurniku przytulnie. Nie będą chodzić po gnojowniach ani żadnych zakamarkach. Swe jajka będą znosić a później je wysiadywać, jeśli w ich mieszkaniu będą dobre warunki. Pomyślcie, ile to dni taka kurka jajka wysiadywa a ledwo na kilka minut codziennie z gniazda schodzi. Należy więc jej pobyt w kurniku przez higienę umilić. Zabieg przy tym dosyć duży, ale i korzystać z tego wielka, bo w zdrowych warunkach wylęzione kurczęta dadzą nam dobre nioski. **Gruntowne oczyszczenie** kurników winniśmy przeprowadzać dwa razy do roku, raz na wiosnę, drugi raz na jesieni. Do pracy tej przystępujemy wcześnie rano, tuż po wypuszczeniu kur. Wszystkie ruchome przedmioty, znajdujące się w kurniku wynosimy na dwór. Przygotowujemy dużą ilość gorącej wody i wannę, w której wszystkie przedmioty mocno szorujemy szarym mydłem a płócemy gorącą wodą z dodatkiem kreoliny. Również okna wyjmujemy i czyszcimy. Tak samo gniazdo drewniane, deski, oczywiście te które zdjąć się dają, karmidła, poidła i w ogóle wszystko co bez trudności wielkiej zdjąć można, musi być dokładnie wyczyszczone, poczym dobrze na słońcu wysuszone. Nie bowiem tak skutecznie nie niszczy zarazków, jak promienie słoneczne. Również wnętrze kurnika dokładnie czyszcimy, nie zostawiając ani jednej szparki nieoczyszczonej. Kurnik szorować ostrą szczotką, poczym splukać kilka razy wodą z kreoliną.

Po dokładnym wymyciu kurnika przystępujemy do **bielenia** mlekiem wapiennym. Na każde 10 litrów mleka wapiennego dajemy 0,5 litra nafty i trochę kreoliny lub lizolu. Całą ilość porządnie mieszamy, poczym mieszaniną tą smarujemy wszystkie ściany, nie zostawiając ani jednego kąteczka nie wybielenego. Po wyschnięciu kurnika wyscielamy go świeżą słomą i ustawiamy w nim sprzęty dobrze już na słońcu wysuszone.

Jakie jajka brać do wylęgu

Najlepiej od kur dwuletnich, które w ziemie dobrze niosły. Od kur przede wszystkim zdrowych, bo tylko od zdrowych kur wychować można zdrowe kurczęta i dobre nioski. Naturalnie trzeba zwrócić uwagę na wielkość zniesionych jaj, ponieważ należy rozmnażać tylko kury noszące duże jajka.

Jajka które przeznaczamy do wylęgu przechowujemy w chłodnym i wilgotnym miejscu. Położenie jaj trzeba codziennie zmieniać. Pod kurę nie powinno się podkładać jaj starszych jak 14 dniowe, gdyż starsze jajka obniżają procent wylęgu. Przed położeniem jaj należy je skontrolować. Skrupka musi być równa, niezbyt cienka, bo inaczej kwoka ją zdusi.

Kwokę należy wpiwer przyzwyczaić do miejsca przeznaczonego do wysiadywania. Najpierw należy podłożyć jajka porcelanowe lub też skorupkę z wdmuchanego jajka napełnioną piaskiem, a dopiero wtedy, gdy kwoka się przyzwyczai, podłożyć jajka wylęgowe. Codziennie zsadamy kwokę na kilka minut, uniemożliwiając jej dostęp do podłożonych jaj. Po 6-ciu dniach przeglądamy wszystkie jajka i te w których nie dostrzeżemy przy prześwietleniu ciemnej plamy — odkładamy — Jaknajbliżej gniazda, na którym kura

wysiadywa jajka, stawiamy wodę do picia, ziarno i węgiel drzewny. Zaznaczam, że przy wysiadywaniu musi być kura daleko mocniej karmiona, aniżeli wtedy, gdy samopas lata po wybiegach. Zamiast wody można zadać kurze mleko odtłuszczonego. Gdybyśmy kury nalezyście nie karmili, nie miałyby się z czego tworzyć ciepło do należytego ogrzania jaj, w następstwie czego procent kurcząt by się tylko wyklął i pisklęta byłyby słabe.

W czasie klucia się kurcząt nie można kwoki ruszać, ani niepokoić, by nie ozięb się jaj po nadziobaniu. Przez 48 godzin po wykluciu **nie dawać pisklętom żadnej karmy**, pilnować tylko, by miały ciepło i spokój. Po dwóch dniach pisklęta same poczynają się domagać pokarmu, są niespokojne i hałaśliwe. Jako pierwsze pożywienie dajemy kurczętom suchą pokruszoną bułkę, tłuczone ziarna prosa, drobną kaszkę gryczaną lub pszeną. Jako napój letnią wodę lub świeże mleko. Pozatym zostawiamy węgiel drzewny, by kurczęta go dziobały.

Jeśli z powodu zimna lub wilgoci pisklęta nie mogą przebywać na słońcu, należy im koniecznie dodawać do paszy kilka kropel tranu na każde pisklę.

Kościół a nauka

(dokończenie ze str. 95)

Przy katolickich uniwersytetach jest 14 wydziałów lekarskich. W iluż to laboratoriach pracują katolicy biologowie, bakteriolodzy, biochemicy! Między nimi znajdziemy licznych pracowników z zakonu benedyktyńskiego. Pierwsze miejsce w pracy naukowej na katolickich uniwersytetach zajmują Jezuici. Oprócz uniwersytetu w Beyrucie i Szachaju zarządzają także pięcioma katolickimi uniwersytetami w Stanach Zjednoczonych.

Także Papieska Akademia Nauk wstawiła się przede wszystkim dwoma naukowymi instytutami: obserwatorium i astrofizycznym laboratorium w Watykanie i papieskim muzeum etnologicznym w Lateranie. Oba te zakłady są znane w kołach naukowych całego świata ze swoich naukowych publikacji, które skupiają naprawdę międzynarodowy krąg współpracowników.

Z diecezji

Rekolekcje Wielkopostne i Akademia Papieska w Białogardzie

Parafia białogardzka przeżywała podniosłe chwile podczas rekolekcji Wielkopostnych odbytych z końcem lutego br. Tyśiączne rzesze wiernych zapelniały kościół słuchając interesujących i aktualnych nauk Ks. Sienki C. M. z Krakowa. Przez 2 dni do późnej nocy spowiadało wiernych, 4.000 Komunii rozdano podczas rekolekcji, które wstrząsnęły życiem duchowym parafii.

Dnia 14 marca br. odbyła się uroczysta Akademia ku uczczeniu 9-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XII. Słowo wstępne wygłosił Ks. Dziekan Pękalski; referat o znaczeniu Papieństwa wygłosił p. Teszner. Chór kościelny „Hejnał” pod batutą p. Henryka Maja wykonał Hymn Papieski i inne okolicznościowe utwory. Pięknie oddeklamowały okolicznościowe utwory pp.: Dąbrowska, Feluchówna, Zugerówna. Duża sala Przysposobienia Wojskowego była wypełniona szczerze i tłumnie przybyłą publicznością.

Najciekawsze wynalazki ostatnich miesięcy

Z pewnością Czytelnicy nasi zainteresują się nauką gdy podamy spis ciekawych wynalazków dokonanych w ostatnim czasie. Wynalazki doskonale nam zilustrują mądrość gatunku ludzkiego, która często zawodzi w innych dziedzinach życia.

Przyspiesza się wzrost roślin za pomocą bardzo krótkich fal radiowych. Dłuższe fale stosuje się do niszczenia pasożytów roślinnych.

Telewizja (oglądanie obrazów za pomocą radia) okazała się mało zabawną. Obecnie próbuje się instalować w domach prywatnych telewizyjne kina. Telewizyjny projektor rzuci na ekran gdzieś daleko nadawany film.

W Anglii skończono montaż automatycznej fabryki radioaparatów. Fabryka ta będzie produkować 3 radioaparaty na minutę czyli 500 tysięcy rocznie. Ponieważ zaś wszystko ma się odbywać za pomocą maszyn bez wielkiego zatrudnienia ludzi aparaty mają być rekordowo tanie.

Udoskonalone oko radaru widzi już na odległość 240 km. Lotnicy za pomocą tego aparatu będą mogli widzieć burze z daleka.

Dla badania głębin morskich nie trzeba spuszczać się już do nich osobiście, wystarczy zapuścić w nie oko radarowe lub dotrzeć do nich aparatem telewizyjnym.

Rekord szybkości samolotu z pilotem wynosi 1.074 km na godzinę.

Samoloty i pociski rakietowe kierowane radiem przeszły pomyślnie szereg prób z przelotem nad Atlantykiem włącznie. Teraz podobno mają mieć zastosowanie pokojowe.

Urząd patentowy U.S.A. zarejestrował już 2.300 projektów pokojowego użycia energii atomowej. Jako produkt uboczny przy wytwarzaniu tej energii otrzymywać się będzie fantastyczne ilości nawozów sztucznych.

Wciąż jeszcze ośmieszani meteorolodzy zapowiadają że już niedługo huragany, tajfuny, cyklony i orkany nie będą groźne; wślędzone radarem, ścigane samolotami, obsypane „suchym lodem” będą one zmuszone do przedwczesnego skraplania swych groźnych chmur i rozładowywać się będą zanim dotrą do osiedli ludzkich.

Obok penicyliny, masowo produkuje się inny uniwersalny lek streptomycynę. Ta bowiem działa śmiertelnie na bakterie, których nie może zmóc penicylina. Ten nowy lek może być używany do chorób wewnętrznych, ponieważ kwasy żołądkowe nie szkodzą mu.

Zeby pokrywane raz na rok warstwa specjalnego preparatu nie będą się psuć. Ten środek jednak jest jeszcze w okresie próby.

Tak samo przeprowadzane będą próby szybkości rakiet, które jak się oczekuje mają rozwinąć szybkość 24000 km na godzinę.

Ogłoszenie.

Potrzebny od zaraz organista na 3 małe parafie wiejskie w promieniu 2 km. Możliwość objęcia gospodarstwa. Zgłoszenia do Redakcji.

Zakład Opiekuńczo Leczniczy „Caritas” w Tucznie Kraińskim pow. Walcz, przyjmuje panienki pobożne, zdrowe, pracowite, chętne w charakterze pomocniczek Sióstr Pastrynek.

Na szerokim świecie

Rada Bezpieczeństwa. W ostatnim czasie odbyło się kilka posiedzeń Rady Bezpieczeństwa. Na posiedzeniu dnia 28 lutego Rada rozpatrywała sprawę Indonezji. Przedstawiciel Republiki Indonezyjskiej Ali Amidjojo protestował przeciwko stosunkom panującym na terenach, zajętych przez Holendrów, zarzucając, że na tych terenach nie ma wolności prasy i zgromadzeń a wielu Indonezyjczyków przebywa w więzieniach. W sprawie Indonezji Rada powzięła dwie rezolucje: jedną zaproponowaną przez Chiny, aby Komisja ONZ często nadsyłała sprawozdania i zwróciła uwagę na rozwój polityczny wysp Jawy i Madury. I drugą rezolucję zaproponowaną przez Kanadę, aby obie strony, pozostające w sporze jak najczęściej korzystały z pomocy Komisji „dobrych usług”.

Program pomocy dla Grecji i Turcji zatwierdzony. Komisja senacka spraw zagranicznych zatwierdziła program „pomocy” dla Grecji i Turcji w wysokości 275 milionów dolarów. Następnie komisja przystąpiła do omawiania sprawy „pomocy” dla Chin.

Konferencja dowódców trzech stref okupacyjnych. Agencja Reutera donosi z Berlina, że odbyło się tam pierwsze, od czasu konferencji paryskiej, zebranie dowódców trzech stref okupacyjnych 3 mocarstw zachodnich — gen. Roberstona, gen. Clay, gen. Koeniga.

Burma zgłosiła wniosek o przyjęcie w poczet członków ONZ. Jak wiadomo Burma obecnie stanowi dominium brytyjskie.

Posiedzenie komitetu ogólnosłowiańskiego. W ostatnich dniach lutego obradował w Pradze Komitet Ogólnosłowiański. W posiedzeniu brali udział delegaci Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii i Czechosłowacji. Przedmiotem obrad tego posiedzenia była sprawa zacieśnienia stosunków między państwami słowiańskimi z innymi państwami demokracji ludowej, w szczególności z Rumunią, Węgrami i Albanią.

Skandaliczne postępowanie. W parlamencie brytyjskim poruszono ostatnio sprawę inwalidów wojennych Polaków, pochodzących z Argentyny, których ostatnio rząd argentyński nie wypuścił na ląd, gdy powrócili do tego kraju. Polacy ci, zamieszkali przed wojną w Argentynie, w latach 1939 i 1940 dobrowolnie zaciągnęli się do szeregów, gdy zaczęto tworzyć armię polską na terenie Francji, a następnie Anglii. Podczas wojny kilkudziesięciu z nich zostało ciężko ranych i stało się kalekami. Ostatnio rząd brytyjski odesłał ich do Argentyny, gdzie posiadają swe rodziny. Niestety, władze argentyńskie odmówiły im prawa wjazdu, wobec czego nieśczęśliwi inwalidzi zostali zmuszeni do powrotu do W. Brytanii.

Postępek rządu argentyńskiego wywołał zrozumiałe oburzenie tymbardziej, że wła-

dze brytyjskie zobowiązały się płacić rentę na utrzymanie inwalidów polskich.

Na całej ziemi lubuskiej daje się odczuć brak fachowców — elektryków. To też szczęśliwym pomysłem było utworzenie w Gorzowie Gimnazjum Energetycznego. W tej chwili Gimnazjum kształci blisko 100 uczniów.

Głód polskiej książki na Ziemi Lubuskiej. W ostatnim czasie utworzona została wzorem Gubina wspaniała biblioteka w Trzciance licząca około 2000 tomów.

Na Ziemi Lubuskiej jest obecnie czynnych około 60 cegielni, 15 betoniarni i dwie duże fabryki papu.

Na terenie Ziemi Lubuskiej jest obecnie czynnych 12 kursów repolonizacyjnych, w których bierze udział 500 słuchaczy autochtonów.

Elbląg przy pracy. Uruchomiona w Elblągu fabryka konstrukcji żelaznych, wyprodukowała w okresie roku ub. 140 budek parowozowych, 140 odiskierników i 112 popielników. Obecnie fabryka wykonuje zamówienia na 150 budek parowozowych z popielnikami, 100 budek bez popielników i 40 semaforów.

Gryfice czekają na fachowców. Miasto Gryfice rozwija się bardzo pomyślnie. Czynny jest tutaj zakład Państwowych Przemysłu Drzewnego, który odczuwa brak fachowców.

Międzynarodowe Targi Poznańskie

W czasie od 24 kwietnia do 3 maja odbędą się w Poznaniu Międzynarodowe Targi.

Dotychczas w nich zgłosiły definitywnie swój udział Związki Radziecki, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia, Bułgaria, Stany Zjednoczone Meksyku, Francja, Włochy, Dania, Holandia, Belgia i Szwecja.

Trwa jeszcze wymiana ożywionej korespondencji ze Szwajcarią, Włoką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi A. P.

Zniżki kolejowe na Międzynarodowe Targi Poznańskie

Ministerstwo Komunikacji przyznało już wszystkim podróżnym na terenie całej Polski (zarówno wystawcom jak i zwiedzającym krajowym i zagranicznym), którzy w drugiej połowie kwietnia do 9 maja udadzą się na Międzynarodowe Targi do Poznania 66 procent indywidualnej знижки kolejowej — w drodze powrotnej z Poznania do miejsca wyjazdu — we wszystkich pociągach osobowych i pociągach ekspresowych. Zniżkę w drodze powrotnej uzyskuje się na podstawie imiennej karty uczestnictwa, którą wydaje Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich po przedstawieniu normalnego biletu kolejowego z jakiegokolwiek stacji do Poznania.

Zostaną ponadto zorganizowane pociągi popularne i przejazdy masowe.

Organizatorzy wycieczek proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie ich do Dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich celem należytego zorganizowania potrzebnych kwater i pomieszczeń.

Słowiańskie imprezy artystyczne w czasie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Stolica Wielkopolski, stary gród Przemysław, nie tylko stanowi centrum ży-

cia gospodarczego, ale posiada i niemałe zasługi w rozwoju współczesnego życia kulturalnego, mając na najwyższym poziomie Państwową Operę, dwa teatry dramatyczne, komedię muzyczną, wspaniałe sale koncertowe i popularną w Polsce Filharmonię Poznańską, i stale rozwijające się życie literackie i plastyczne.

Wszystkie te instytucje na okres Międzynarodowych Targów Poznańskich (24. IV. do 9. V.) przygotowują szereg imprez o charakterze słowiańskim zarówno na odcinku muzycznym, operowym, teatralnym, jak i literackim, oraz specjalne wystawy plastyków.

Nowości Wydawnicze

Ukazał się **Katechizm Sodalicyjny** — podręcznik dla zarządów Sodalicyj Mariańskich i do pouczenia kandydatów. Ułożył ks. Jerzy Harrasser T. J. tłum. ks. Dobromir Ziarniak — Inowrocław 1948. Nakładem własnym tłumacza.

WELNA

Czestaw Biatecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Zamiejscowych obsługujemy również za pośrednictwem poczty

Włóczka w różnych kolorach stale na składzie

Poznań, Roosevelta 19 — Telefon 52-7-03

Odział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55

Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13



Wszelkie nasiona

narzędzia i przybory ogrodnicze
oraz środki chemiczne do zwalczania
szkodników roślinnych — poleca
Aleksander Szyfter

Specjalny skład i hodowla nasion
Poznań, Wielka 11 — Tel. 22-50 i 35-07
Główny ilustr. cennik wysyłam na życzenie

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiniński. Adres Redakcji i Administracji. Gorzów Wlkp. (Zamoście) ul. Wojskowa 1 b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie szerokości.

— Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych. 717 - III 48. K-50661